

Nie wiem czy byłem wtedy pod wpływem jakichś substancji czy może miałem chwilę słabości intelektualnej, ale jak sobie wymyślałem ten test polityczny, to wpadłem na pomysł, że każdemu uczestnikowi wyślę maila z jego wynikami i komentarzem. Żmudne, męczące, ale jakoś tak w idealistycznej wizji świata wydawało mi się, że całkiem potrzebne. Jest jednak pewien problem...

Jak wiecie, istnieje taki upierdliwy twór zwany GİODO, który swoją wkurzającą egzystencję opiera na jeszcze bardziej upierdliwym akcie prawnym - ustawie o ochronie danych osobowych. W niej natomiast znajduje się chyba najbardziej wredna i złośliwa definicja jaką wymyśliła zachodnia cywilizacja -> definicja "danych osobowych".

Ostatnio toczy się spór, czy do danych osobowych można zaliczyć... adres IP (sic!). Tak czy inaczej, że sobie pozwolę zacytować art. 6. ustawy:

3) Informacji nie uważa się za umożliwiającą określenie tożsamości osoby, jeżeli wymagałoby to nadmiernych kosztów, czasu lub działań.

Piękne określenie równie precyzyjne co „bez zbędnej zwłoki” . Problem w tym, że w naszym przypadku posiadamy email, a także wiemy do której szkoły (a nawet i klasy) dana osoba chodzi. Jeśli email ma postać jan.testowy@przyklad.pl, to nie trzeba wiele trudu, aby go np. odnaleźć na fejsie. Czyli jest możliwa identyfikacja nawet przez dziesięć latka.

Swoją drogą, tak jeszcze w formie dygresji, żeby była jasność co to jest owe słynne **przetwarzanie danych osobowych**:

Art. 7. Ilekroć w ustawie jest mowa o:

(...)

2) przetwarzaniu danych - rozumie się przez to jakiegokolwiek operacje wykonywane na danych osobowych, takie jak zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie, a zwłaszcza te, które wykonuje się w systemach informatycznych.

Czyli my jak najbardziej przetwarzamy dane. A jeśli byśmy chcieli to robić, to pojawiają się liczne obowiązki, w tym między innymi lista rzeczy, o których musielibyśmy poinformować ludzi (kojarzycie pewnie te przydługie formułki do zaznaczania we wszelkiego rodzaju umowach).

Pewnie w tym momencie też już macie dosyć, ale jedziemy dalej. Poza danymi które pozwolą bezpośrednio zidentyfikować dane osoby, mamy jeszcze informacje o ich poglądach politycznych, wszystko obok siebie, nie ma żadnej wątpliwości kto ma jakie poglądy. I tutaj na scenę wchodzi art. 27, który mówi:

Art. 27. 1. Zabrania się przetwarzania danych ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne, **poglądy polityczne**, przekonania religijne (...).

2. Przetwarzanie danych, o których mowa w ust. 1, jest jednak dopuszczalne, jeżeli:

(...)

9) jest to niezbędne do prowadzenia badań naukowych, w tym do przygotowania rozprawy wymaganej do uzyskania dyplomu ukończenia szkoły wyższej lub stopnia naukowego; publikowanie wyników badań naukowych nie może następować w sposób umożliwiający identyfikację osób, których dane zostały przetworzone.

Czyli teoretycznie moglibyśmy je zbierać, ale jak sami widzicie, jest to bardzo delikatna sprawa, bo wszystkie dane które zostały wymienione w ust. 1 art. 27 (a jest tego tam sporo) muszą być szczególnie chronione.

Co do karania, to jest to z reguły grzywna lub 1-3 lat pozbawienia wolności za każde z uchybień, czyli m.in.: niezgłoszenie zbioru do GIODO, niepoinformowanie osób od których mamy dane o ich prawach, niewystarczające zabezpieczenie danych, etc.

Jeśli by się to robiło nieumyślnie, to maksymalna kara to 1 rok pozbawienia wolności, ale to co właśnie czytacie będzie dowodem w sprawie, że jednak działaliśmy świadomie ☺

I teraz pytanie, czyli puenta tego przynudzania:

Czy dalej zbierać imiona i adresy email żeby odsyłać ludziom wyniki testu, czy sobie to odpuścić?

Wówczas wystarczy nieco zmodyfikować karty odpowiedzi (które i tak jeszcze nie poszły do druku) i podmienić pierwsze strony z arkuszy (jak na razie jest ich 80, reszta niewydrukowana, więc jeszcze do przełknięcia).

Podsumujmy, jakie skutki będą miały oba rozwiązania:

Kontynuowanie zbierania danych

Zalety	Wady
➤ docieramy bezpośrednio do młodego człowieka z informacją, jakie ma poglądy ➤ możliwe, że dzięki temu część z nich zacznie kierować się bardziej merytorycznymi przesłankami w podejmowaniu politycznych decyzji ➤ jesteśmy zarząbisci, bo robimy test, który służy wszystkim dookoła, w tym i badanym	➤ działanie na granicy prawa ➤ spoooro roboty z wysyłaniem maili zwrotnych ➤ jeśli by się GIODO kapnęło, to najprawdopodobniej, mówiąc najogólniej, mamy przesrane

Zaprzestanie zbierania danych

Zalety	Wady
➤ odpada nam dodatkowa robota z wysyłaniem maili ➤ nasze dane uniemożliwiają identyfikację kogokolwiek, więc mamy spokój z GIODO	➤ nieco spływamy test, bo jedyną informacją zwrotną będzie raport końcowy, który dostarczymy nauczycielowi... ➤ ... który może nawet nie pokazać tego uczniom... ➤ ... czyli motyw edukacji i wychowywania młodych ludzi w duchu świadomości politycznej szlag trafił ➤ no i drobne modyfikacje we wszystkich dokumentach

Ja osobiście bym był za tym, żeby zaprzestać zbierać maile i imiona, nie wysyłać im wyników i mieć z tym święty spokój...